

MIESIĘCZNIK NR 10/2007

MISTRZOWIE LUBIĄ WAFELKI

„Wyszukiwania ładunków wybuchowych nauczyłem go w trzy tygodnie, zaś posłuszeństwo trenujemy do dziś”. Tak o najlepszym w Polsce psie do wykrywania materiałów wybuchowych mówi jego przewodnik... *Więcej: s. 3*

ZMIANY DOTYCZĄCE SZKOLENIA „OFICERSKIEGO” – *Więcej s. 6-7*

STOLECZNI POLICJANCI TESTUJĄ NOWE MUNDURY – *Więcej s. 10-11*



POSTAWY GODNE NAŚLADOWANIA

Policjant po służbie ujął złodzieja

We wrześniu br. policjanci z Komisariatu w Górze Kalwarii zatrzymali złodzieja kół samochodowych. Mężczyzna został ujęty przez policjanta po służbie, kiedy razem z kolegami niósł skradzione kompletne koła. 20-letni Arkadiusz K. próbował uciekać ze swoim łupem, ale po kilkunastu minutach

pościgu został ujęty.

Ok. godz. 22.30 policjant z Mokotowa, który po służbie, przejeżdżał przez Górę Kalwarię, zauważył trzech mężczyzn idących z dwoma kołami w pośpiechu jedną z ulic. Policjant na chwilę zatrzymał auto i włączył długie światła żeby lepiej przyjrzeć się idącej trójce. Ruszył

w pościg za jednym z nich, którym okazał się Arkadiusz K. mieszkaniec Odrzywołu. W trakcie prowadzonego postępowania okazało się, że kilkanaście minut wcześniej na ul. Armii Krajowej z Poloneza Trucka zostały skradzione koła o wartości 500 zł.

/hkk/

Policjantem jest się zawsze...

Policjant z sekcji kryminalnej komendy na Ochocie zatrzymał 44-letniego Marka W. poszukiwanego do odbycia wyroku w areszcie śledczym. Funkcjonariusz wracając do domu po służbie zauważył mężczyznę w salonie optycznym przy ulicy Puławskiej.

24 października br. funkcjonariusz z sekcji kryminalnej ochockiej komendy wracał do domu

po służbie. Mając wolną chwilę postanowił zajrzeć do kilku sklepów przy ulicy Puławskiej. Tam w salonie optycznym zwrócił uwagę na mężczyznę w średnim wieku. Po chwili rozpoznał w nim poszukiwanego Marka W. 44-letni mężczyzna był już wcześniej wielokrotnie zatrzymywany i notowany. Policjant wiedział, że ma on zasądzony wyrok odbycia kary i jest poszukiwany w celu doprowadzenia do aresz-

tu śledczego. Aspirant wezwał posiłki i razem z kolegami wkroczył do akcji. Po kilku sekundach na nadgarstkach poszukiwanego znalazły się kajdanki. 44-latek nawet się nie zorientował, że jest obserwowany i że zostanie zaraz zatrzymany. Cała sytuacja była dynamiczna i okazała się wielkim zaskoczeniem dla Marka W. Poszukiwany prosto z rąk funkcjonariusza trafił do policyjnej celi.

/mj/

Nagrody dla policjantów

11 października br. Komendant Stołeczny Policji wręczył listy gratulacyjne 8 policjantom, dzięki którym wyjaśniona została sprawa napadu na sklep w Legionowie w kwietniu br. W uroczystości uczestniczyła kadra kierownicza Komendy Stołecznej Policji oraz przełożeni wyróżnionych funkcjonariuszy.

Za dobrą służbę podziękował Komendant Stołeczny Policji insp. Jacek Olkowicz trzem policjantom z komendy powiatowej w Legionowie, trzem z wydziału realizacyjnego i kryminalnego oraz dwóm operacyjnym. W Białej Sali w obecności kadry kierowniczej i przełożonych funkcjonariuszy wręczono im listy gratulacyjne. Komendant podkreślił, że to ich żmudna praca doprowadziła do wyjaśnienia sprawy sprzed kilku miesięcy.

Przypomnijmy: w połowie sierpnia policjanci z Legionowa wpadli na trop Marcina N. poszukiwanego za napady i rozboje Europejskim

Nakazem Aresztowania. Funkcjonariusze zauważyli go na Pradze Północ w Alfa Romeo, którym jechał razem ze swoim kolegą. Gdy obaj zorientowali się, że wpadli w policyjną pułapkę, zaczęli uciekać. Na pomoc wezwano specjalną grupę z wydziału realizacyjnego.

Uciekający nie przestrzegając żadnych przepisów, pędzili ulicami Pragi. Próbowali nawet rozjechać blokujących im drogę policjantów. Kilka minut później, przy ul. 11 listopada mężczyźni porzucili auto. Daniela J. zatrzymali od razu, Marcin N. wpadł, gdy postanowił przejść się do innego auta. Miał pecha. Wybrał sobie samochód, którym jechał były policjant.

W Legionowie w kwietniu br. sprawcy weszli wcześniej rano do sklepu. Zastraszili i obezwładnili pracowników, a następnie zrabowali kilkadziesiąt tysięcy złotych.

/ak/

Komendant Stołeczny Policji wręczył 23 października br. nagrody pieniężne 3 policjantom, za szczególne osiągnięcia w służbie. Dzięki funkcjonariuszom z Pragi Południe i Wawra 5 kg narkotyków nie weszło na rynek. Policjanci nie dali się też przekupić zatrzymanemu, który oferował im 50 tys. zł łapówki za zapomnienie o całej sprawie. W uroczystości uczestniczyła kadra kierownicza Komendy Stołecznej Policji oraz przełożeni wyróżnionych funkcjonariuszy. Komendant Stołeczny Policji insp. Jacek Olkowicz podziękował trzem policjantom z Komendy Rejonowej na Pradze Południe. W obecności kadry kierowniczej i przełożonych funkcjonariuszy wręczono im nagrody pienięż-



Przypomnijmy: na początku października policjanci z Pragi Południe zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej otrzymali informację operacyjną, że młody mieszkaniec dzielnicy poruszający się audi może posiadać znaczną ilość narkotyków. Zorganizowali zasadzkę i przystąpili do zatrzymania. Podczas przeszukania mieszkania w szafce kuchennej pod zlewem funkcjonariusze znaleźli 8 paczek. Szybko okazało się, że w paczkach znajduje się marihuana i haszysz. Wówczas zdesperowany przestępca zdecydował się na zaproponowanie łapówki.

/hkk/



STOŁECZNY MAGAZYN POLICYJNY
Miesięcznik Komendy Stołecznej Policji
Warszawa, październik 2007
Wydawca: Komenda Stołeczna Policji
ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:
„Stołeczny Magazyn Policyjny”
Gabinet Komendanta Stołecznego Policji
ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa
e-mail: redakcja@policia.waw.pl

Telefony: redakcja 603-88-04, 603-88-01
fax: 603-61-12
Druk: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie
Redakcja zastrzega sobie prawo doboru
tekstów oraz dokonywania w nich zmian.

Mistrzowie lubią wafelki

„Wyszukiwania ładunków wybuchowych nauczyłem go w trzy tygodnie, zaś posłuszeństwo trenujemy do dziś”. Tak o najlepszym w Polsce psie do wykrywania materiałów wybuchowych mówi jego przewodnik. W dniach 17-21 września 2007 roku w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach odbyły się X Kynologiczne Mistrzostwa Policji. Po raz pierwszy w historii konkursu Komenda Stołeczna Policji zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. dopełnieniem tego sukcesu był najlepszy wynik w kategorii przewodników psów do wykrywania materiałów wybuchowych osiągnięty przez asp. szt. Roberta Lewandowskiego z Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP i jego psa Czester (służbowo – Wado).

Przewodnik...

Wstępując 17 lat temu do Policji, Robert Lewandowski wiedział, że będzie służył w jednostce policji konnej lub będzie przewodnikiem psów policyjnych. Poprzednia jego praca również była związana ze zwierzętami. Przez 11 lat pracował jako technik weterynarii. Obecnie pracuje w Wydziale Wywiadowczo-Patrolowym KSP, z Czesterem współpracuje od dwóch i pół roku. – Na szkolenie policyjne najlepiej nadaje się roczny pies, jest to optymalny okres, w tym czasie uczy się on najwięcej – mówi asp. szt. Robert Lewandowski – Wtedy też dopiero można zaobserwować czy ma cechy pożądane do pracy w Policji. Przyglądając się Czesterowi, który był bardzo energiczny i nie miał w sobie agresji wiedziałem, że będzie doskonałym psem do wyszukiwania ładunków wybuchowych. Prywatnie Robert Lewandowski jest również wielkim miłośnikiem owczarków niemieckich. W tej chwili po jego domu i ogrodzie biega 7 szczeniąt i dwa dorosłe owczarki. Zamieszkanie do zwierząt w tym domu jest cechą rodzinną. Zarówno żona jak i dzieci lubią psy.

Prawdopodobnie z tego również wynika niesamowita pobłażliwość przewodnika wobec



...jego pies

Ciemne, mądre oczy, a w nich wyjątkowy „błysł”, który mówi wszystko o temperamencie Czester. Pierwsza myśl, która przychodzi do głowy po kilkuminutowym kontakcie z nim jest taka, że bardzo trudno poskromić tak energiczne zwierzę. Czester rzuca się na każdy trzymany w ręku przedmiot (czy to długopis, zeszyt, czy aparat fotograficzny) traktując go jak obiekt ulubionej zabawy – aportowania. I jak tu uwierzyć w słowa jego opiekuna, że jest niesamowicie posłuszny i podczas wykonywania zadań służbowych nigdy nie wywinął żadnego numeru? A jednak, kiedy asp. szt. Robert Lewandowski chowa w nadkolu radiowoju jego ulubioną po-

marańczową piłeczkę symulującą ładunek wybuchowy i wydaje polecenie „Szukaj!”, Czester bardzo skoncentrowany spokojnie obwąchuje każdy centymetr samochodu. W momencie odszukania ukrytego przedmiotu grzecznie siada obok, patrzy na swojego przewodnika i czeka. Niewiarygodne, że tak energiczny i żywiołowy pies w kilka sekund zmienił się w profesjonalistę bezbłędnie odszukującego ukryty ładunek wybuchowy.

Czester przepada za różnego rodzaju zabawami, aportowanie to jego ulubiony sposób spędzania czasu. Jest również ogromnym „pieszczochem”, ale nad wszystkie przyjemności przedkłada wafelki. Nie jest wybredny w kwestiach żywienia, zadowala się standardowym wiktem psa policyjnego, ale do tych cienkich ciasteczek przekładanych masą o różnych smakach ma słabość.

Czester trafił do Policji mając 10 miesięcy. Jego ówczesni właściciele zdecydowali się go sprzedać, ponieważ niszczył im mieszkanie – pogryzł wszystkie meble. Przewodnik asp. szt. Robert Lewandowski od samego początku wiedział, że pomimo „dzikiego charakterku” to inteligentny, odważny pies, który będzie nadawał się do Policji.

Zespół w pracy i poza nią

Codzienny trening psa policyjnego polega na poszukiwaniu określonych zapachów. Podczas pracy przeszukuje on różne pomieszczenia, pojazdy, bagaże i środki komunikacji miejskiej w poszukiwaniu materiałów wybuchowych.

– Jadąc na służbę lepiej nie znaleźć żadnych takich wybuchowych „atrakcji” – mówi przewodnik. – Z drugiej strony dobrze wiedzieć, że można na nim polegać i że pies znajdzie każdy podejrzany ładunek. Dwa lata temu podczas poważnej akcji w Warszawie Czester sprawdzał 13 paczek z napisem „BOMBA”. Może również pochwalić się odszukaniem dużego składu bronni kłusowniczej w powiecie otwockim.

Asp. szt. Robert Lewandowski stara się nigdy nie przeszkadzać swojemu podopiecznemu podczas pracy. Pies reaguje na każdy ruch smyczy, dlatego trzeba być bardzo ostrożnym. Wraz z Czesterem podczas wykonywania zadań tworzą duet, który rozumie się bez słów. Poza służbą również są zespołem. Robert Lewandowski opiekuje się psem, bawi się z nim. Natomiast Czester jest gotów bronić swojego pana przed każdym zagrożeniem. Nie



jest psem agresywnym, ale zawsze zachowuje czujność.

Na miesiąc przed X Kynologicznymi Mistrzostwami Policji w Sułkowicach rozpoczęły intensywne treningi. Czester po raz pierwszy w konkursie brał udział w roku ubiegłym, wówczas zajął drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji. W tym roku w zawodach wzięło udział 50 przewodników wraz ze swoimi psami z komend wojewódzkich. Ku zaskoczeniu wszystkich uczestników w połowie konkursu okazało się, że zespół Komendy Stołecznej Policji staje się liderem mistrzostw. Ostatniego dnia wyłoniono zwycięzców. Dla stołecznej Policji był to dzień podwójnie radosny. Komenda Stołeczna Policji zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej, a asp. szt. Robert Lewandowski wraz z Czesterem w kategorii psów do wykrywania materiałów wybuchowych.

Justyna Stachniewicz

W X Kynologicznych Mistrzostwach Policji **reprezentacja Komendy Stołecznej Policji** w składzie: sierż. szt. Andrzej Wawszczak i jego pies Roch, asp. szt. Robert Lewandowski i Czester oraz asp. Krzysztof Rebizant i Pershing **wywalczyła pierwsze miejsce drużynowo**. Kierownikiem stołecznej reprezentacji był asp. szt. Marek Tymiński z Wydziału Prewencji KSP.

W kategorii przewodników psów do wykrywania materiałów wybuchowych pierwsze miejsce zajął asp. szt. Robert Lewandowski z Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP z psem Czester.

W kategorii przewodników psów do wykrywania narkotyków trzecie miejsce zajął asp. Krzysztof Rebizant z Laboratorium Kryminalistycznego KSP wraz ze swoim psem Pershing. **W kategorii przewodników psów patrolovo-tropiących** dziewiąte miejsce zajął asp. szt. Andrzej Wawszczak z Komendy Powiatowej Policji w Legionowie z psem Roch.



Andrzej Mitura
POLICJA 997

Warszawscy kibice i pseudokibice

Kibic – kto to taki? Według definicji zaczerpniętej z encyklopedii jest to osoba zainteresowana jakąś publiczną dyscypliną, najczęściej sportową. Aktywnie uczestnicząca w zdarzeniach związanych z ulubioną dyscypliną. Do kibiców zalicza się przede wszystkim widzów widowisk sportowych na stadionach, halach i innych obiektach. Kibice zrzeszają się w „kluby kibica”, tworzone zazwyczaj przy klubach sportowych, a także przez osoby prywatne. Rolą prawdziwego, wiernego kibica powinna być próba wsparcia swojej drużyny zarówno w sytuacjach dobrych, jak i złych.

Świat byłby piękny, a imprezy sportowe byłyby wielkimi widowiskami, gdyby na stadionach byli tylko kibice – ci prawdziwi fani, którzy dopingują ulubionego sportowca czy drużynę. Niestety w imprezach sportowych uczestniczą również ludzie, którzy przychodzą na mecze swojej ukochanej drużyny, na stadion, nie tylko po to by obejrzeć piłkarskie (lub inne sportowe) widowisko, ale również po to, aby wykorzystać wydarzenie sportowe jako pretekst do wszczynania awantur czy bójek. Osoby te uważają się za „kibiców” jednak ze względu na ich zachowanie oraz sposób postępowania można jedynie zaliczyć ich do grupy – **pseudokibiców – chuliganów stadionowych.**

Pseudokibice dopuszczają się agresji wobec fanów drużyny przeciwnej, niekiedy obiektem agresji stają się zupełnie przypadkowe osoby lub zawodnicy drużyny przeciwnej. Często są fanatycznymi zwolennikami swoich zespołów, a jednym z ich celów jest spotkanie się przed lub po meczu na tzw. ustawkach, podczas których dochodzi do regularnych bijatyk. Na „ustawki” chuligani umawiają się za pośrednictwem forum internetowego, poczty e-mail czy telefonów. Dobór miejsc, w których się spotykają, jest przeróżny, ale najczęściej w obawie przed interwencją policyjną są to lasy i rzadko uczęszczane miejsca na skraju miasta. Na „ustawki” zazwyczaj przychodzi się bez sprzętów (tasaków, baseball-i, noży, siekier, nie mówiąc już o broni palnej, chyba że dochodzi do porozumienia między ustalającymi zadymę i wtedy można takie sprzęty przynieść). Pseudokibice Cracovi Kraków nie przestrzegają tych zasad i na każde spotkanie wybierają się z arsenałem broni.

W Warszawie, jak i w całej Polsce, pseudokibice kierują się własnymi zasadami, oto kilka z nich:

Po pierwsze: wrogiem każdego kibica-chuligana powinna być Policja (tzw. psy). W tej dziedzinie wszyscy chuligani są zgodni. Każda grupa powinna wstawić się w obronie ekipy, która walczy z Policją. Nie ma tu znaczenia czy Policja podejmuje działania wobec kibiców Widzewa, Legii, Lecha czy innych, druga strona powinna wstawić się za „poszkodowanymi”.

Po drugie: w grupie pseudokibiców istnieją podziały na: przyjaciół i wrogów. Przykładem przyjaciół mogą być „triady”, takie jak: LEGIA – POGOŃ – ZAGŁĘBIE czy LECH – ARKA – CRACOVIA, lub też kluby lubiące się z jednym lub dwoma ekipami, np. OLIMPIA ELBLĄG z LEGIĄ. Wrogimi ekipami są grupy kibicowskie, które się nie lubią np. WIDZEW

ŁÓDŹ z LEGIĄ czy JAGIELLONIA BIAŁYSTOK z LEGIĄ.

Po trzecie: wśród grup chuliganów istnieją niepisane porozumienia: ZGODY, którymi określa się przyjaciół, UKŁADY, mimo wrogości chuligani dogadują się z sobą oraz KOSY, czyli ci którzy są wrogami, których należy zwalczać przy każdej nadarżającej się okazji.

Po czwarte: w świecie pseudokibiców trwa nieustanna walka mająca na celu porównanie „osiągnięć”. Przykładem takich porównań jest liga hools, w której trwa rywalizacja pomiędzy grupami chuliganów w „ustawkach”. Kolejnym przykładem jest liga ultras, czyli rywalizacja pomiędzy ekipami zajmującymi się opravami meczów na stadionach.

Po piąte: najbardziej nienawidzona wśród pseudokibiców jest triada LECHA, ARKI i CRACOVII. Powodem nienawiści jest CRACOVIA, która nie przestrzega zasad kibica-chuligana.

Wśród kibiców warszawskich przeważają fani LEGII, natomiast kibice POLONII pozostają w mniejszości. Przy czym należy zaznaczyć, że kibice obu drużyn są nastawieni do siebie wrogo, a mecze z udziałem tych drużyn są imprezami o podwyższonym ryzyku, które niosą ze sobą wiele zagrożeń dla bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Kibice Legii Warszawa funkcjonują w ramach układu „przyjacielskiego”, w skład którego wchodzi Pogoń Szczecin, Zagłębie Sosnowiec oraz Olimpia Elbląg. Ich największym wrogiem jest lokalna drużyna Polonia Warszawa i inne polskie drużyny szczególnie z Łodzi, Poznania, Krakowa oraz z regionu śląskiego.

Klub Legia Warszawa wydał dla fanów drużyny ponad 30 000 kart kibica, które są podstawą do zakupu biletów upoważniających do wejścia na stadion. Formalną grupą skupiającą kibiców jest Stowarzyszenie Kibiców Legii Warszawa – Sekcja Sympatyków oraz kilka prężnie działających na terenie całego kraju klubów kibica m.in. Ożarówskie Lwy, Sokołów Podlaski, East Front '03, FC Błonie, Bydgoscy Fani Legii, Soldiers '04, FC Grudziądz, Paka z Grodu Kraka.

Inną grupę stanowią pseudokibice, którzy uczestniczą w meczach krajowych oraz międzynarodowych. Najczęściej są to osoby w wieku od 16 do 40 lat. Na „stołecznych” meczach prowokują przyjezdnych okrzykami i paleniem ich flag klubowych. Niejednokrotnie dążą do siłowej konfrontacji z pseudokibicami „wrogich” drużyn piłkarskich. Kibice przemieszczają się najczęściej własnymi środkami transportu

oraz przy wykorzystaniu busów i autobusów. W przypadku uczestniczenia w meczu wyższej rangi wynajmują od PKP pociągi nadzwyczajne. Do ich znaków rozpoznawczych można również zaliczyć szaliki, flagi, czapeczki i znaczki klubowe. Do miast, w których są organizowane mecze przyjeżdżają najczęściej dzień przed jego rozpoczęciem i zostają w nim od kilkunastu godzin do kilku dni po jego zakończeniu. W przypadku meczów rozgrywanych z drużynami z układu „przyjacielskiego” kwaterują się najczęściej u zaprzyjaźnionych osób, natomiast w przypadku wyjazdów zagranicznych zamieszkują w niedrogich hotelach i motelach. Na meczach wyjazdowych zachowują się zazwyczaj spokojnie, niekiedy jednak towarzyszą im pseudokibice mogą prowokować sytuacje konfliktowe, czego najlepszym przykładem mogą być zajścia w czasie meczu w Wilnie w lipcu br.

Wśród pseudokibiców LEGII do najgroźniejszych zaliczyć można obecnie grupy „**Teddy Boys 95**” i „**Turyści 97**”, których członkowie uczestniczyli w największej liczbie tzw. „ustawek”. „Teddy Boys 95” rozpoczęli swoją działalność od prowokacji po meczu o Puchar Polski pomiędzy Legią Warszawa a GKS-em Katowice w 1995 r., gdzie podczas starcia ponad stu policjantów zostało rannych. W 1996 r. uczestniczyli w zajściach po meczu Lecha Poznań i Legii Warszawa, gdzie 47 osób zostało rannych. Innym również niebezpiecznym ugrupowaniem jest: „**White Legion**”, bojówka, której przywódca w 1998 roku na plaży we Władysławowie śmiertelnie pobili 24-letniego studenta.

Kibice Polonii Warszawa stanowią znacznie mniejszą grupę i pozostają w przyjacielskich stosunkach z kibicami Korony Kielce, Arki Gdynia, Sandecji Nowy Sącz oraz Cracovii Kraków, są natomiast wrogo nastawieni do kibiców Legii. Przy klubie funkcjonuje formalny klub kibica, którym jest Stowarzyszenie Przyjaciół Czarnych Koszul „Wielka Polonia”.

W strukturach Polonistów istnieją co prawda nieformalne ugrupowania chuligańskie **Crazy Group '01, Wandale, Hamy '02**, jednak ich liczebność i charakter czynów w znacznym stopniu odbiega od prowokacji grup pseudokibiców Legii.

Problem chuliganów nie jest tylko problemem sportu czy nawet jego marginesu. To w coraz większym stopniu poważny, drażliwy i palący problem społeczny. Jest on przejawem stale narastającej patologii społecznej.

Material SSK KSP

Nowe radiowozy w garnizonie

W ramach wspólnego zakupu Policji i Straży Granicznej do jednostek policyjnych w całym kraju trafiło 20 nowych radiowozów, 4 spośród nich mają nowe srebrno-niebieskie oznakowanie. 5 nowych Jeepów Cherokee, z których każdy wart jest około 150 tysięcy złotych, trafiło na drogi i bezdroża garnizonu stołecznego Policji.



Zakup sfinansowano ze środków poszczególnych jednostek terenowych policji przy dofinansowaniu Komendy Głównej Policji. W garnizonie stołecznym oznakowane Jeepy trafiły do komend powiatowych: 1 do KPP w Legionowie, 1 do KPP w Otwocku i 2 do KPP w Mińsku Mazowieckim.

Komenda Powiatowa Policji w Legionowie przeznaczyła radiowóz do służby patrolowej na terenie gminy Jabłonna, której samorząd wyasygnował 50 tysięcy złotych na dofinansowanie zakupu samochodu. Część środków finansowych dołożył również Marszałek Województwa i KSP. Podległy policjantom komisariat w Jabłonie rejon posiada zróżnicowany charakter, a w związku z tym samochód, który poradzi sobie w każdych warunkach, będzie bardzo przydatny.

Radiowóz, który trafił do Komendy Powiatowej Policji w Otwocku został w części sfinansowany ze środków otwockiego samorządu powiatowego i miejskiego, samorządu gminy Karczew, Józefów oraz Wiązowna. Wobec tego wykorzystywane będzie do patrolowania zarówno miejskich, jak i wiejskich terenów tych gmin.



Kolejne dwa radiowozy przeznaczone dla Komendy Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim również zostały częściowo sfinansowane przez władze samorządowe. Jeden z nich trafił do Referatu Techniki Kryminalistycznej i będzie wykorzystywany jako radiowóz specjalistyczny. Drugi jest używany jako radiowóz patrolowy na terenie gminy Halinów.

– Z całą pewnością terenowy samochód sprawdzi się dużo lepiej niż tradycyjne policyjne auta, ponieważ na obszarze 20 wsi, które patroluje

jest bardzo mało dróg asfaltowych. – mówi mł. asp. Marcin Chomicz dzielnicowy Komisariatu Policji w Halinowie.



Jedyny, spośród 5 radiowozów, w nowym oznakowaniu trafi do Komendy Powiatowej Policji w Wołominie.



Do końca tego roku przewidziano zakup stu samochodów osobowo-terenowych dla Policji a w 2008 roku kolejnych trzystu. Będą już w srebrno-niebieskich kolorach. *(red.)*

UDANA AKCJA

Kolejne zatrzymania w grupie „wołomińskiej” (30.10.2007 r.)

Kolejnych 16 członków zorganizowanej grupy przestępczej trudniącej się na szeroką skalę handlem narkotykami i bronią palną zatrzymali policjanci z warszawskiego CBS, Komendy Stołecznej Policji, funkcjonariusze z Wołomina i Zarządu Operacji Antyterrorystycznych KGP. Grupie zarzuca się wprowadzenie do obrotu pół tony marihuany i amfetaminy, kilkaset tysięcy tabletek ekstazy oraz kilkudziesięciu kilogramów innych narkotyków. Dotychczas w ręce Policji wpadły już 33 osoby, którym postawiono ponad 50 zarzutów.

Choć w tej sprawie zatrzymano już zdecydowaną większość podejrzanych, na wolności pozostawali jeszcze inni członkowie grupy. Prowadzący śledztwo, pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce, funkcjonariusze doskonale wiedzieli, kogo szukają. Pod koniec października br. przez trzy dni wcześniej rano wchodzili na kolejne adresy w stolicy i miejscowościach powiatu wołomińskiego. Sprawdzili w ten sposób kilkanaście wytypowanych miejsc. Zatrzymali 16 osób, u których zabezpieczyli 170 g kokainy, sprzęt do porcjowania narkotyków oraz mienie i środki pieniężne warte ponad 103.000 złotych.

Ostatnie zatrzymania są kontynuacją działań podjętych przez policjantów z komendy głównej i komendy stołecznej w czerwcu i październiku br. Zatrzymano wówczas 33 podejrzanych z Warszawy, okolic Wołomina, Legionowa i Nowego Dworu Mazowieckiego. Wszystkie te osoby usłyszały już zarzuty udziału w zorganizowanej

grupie przestępczej trudniącej się handlem narkotykami i ich przemytem. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono wówczas mienie warte 115.000 złotych.

Najpierw w połowie roku funkcjonariusze z Wołomina, warszawskiego CBS, Nowego Dworu Mazowieckiego i Legionowa weszli do kilkunastu domów w okolicach Warszawy. W Nowym Dworze, Ząbkach, Legionowie, Markach, Zakroczymiu i zatrzymali 19 członków grupy. Podczas przeszukania znaleziono wówczas kilkadziesiąt ampułek ze sterydami anabolicznymi, narkotyki i broń palną, w tym pistolet gazowy, karabin maszynowy i karabin z II wojny światowej typu MOSIN. Policjanci znaleźli też nieuzbrojony granat, a na poczet przyszłych kar zabezpieczono 5 samochodów, biżuterię, sprzęt RTV, sprzęt fotograficzny i muzyczny oraz 13.000 złotych. Prokuratura w Ostrołęce przedstawiła zatrzymanym wtedy 46 zarzutów, w tym 13 za udział w zorganizowanej

grupie przestępczej. Zatrzymani usłyszeli też zarzut udziału w obrocie środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi w znacznych ilościach (co najmniej 8.800 szt. tabletek ekstazy, 2 kg amfetaminy, 3 kg marihuany, kilkaset gramami kokainy) oraz zarzut posiadania broni i amunicji bez wymaganego pozwolenia.

Zaledwie dwa tygodnie temu, w połowie października, w ręce Policji wpadło kolejnych 14 członków tej grupy. 13 mężczyzn i 1 kobietę w wieku od 19 do 43 lat zatrzymano w Warszawie i powiecie nowodworskim. Podczas przeszukań przeprowadzonych wówczas w ich mieszkaniach i domach zabezpieczono na poczet przyszłych kar: cztery luksusowe samochody, 2 komputery, 54.300 złotych, złotą biżuterię oraz 100 telefonów komórkowych. Sprawa jest rozwojowa. Prowadzący postępowanie nie wykluczają dalszych zatrzymań.

sierz. sztab. Anna Kędzierzawska

Zmiany dotyczące szkolenia „oficerskiego”

Nowelizacja ustawy o Policji z 21 lipca 2006 roku zaowocowała m.in. przeobrażeniem systemu szkolenia i doskonalenia zawodowego w Policji. W efekcie zaszły również zmiany w czasie trwania i programie szkolenia zawodowego dla absolwentów szkół wyższych (tzw. szkolenia oficerskiego). W październiku br. rozpoczęły się w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie dwie edycje tego szkolenia, którego czas trwania wydłużono do około 8 miesięcy. Nowy program obejmuje problematykę nie tylko związaną z zarządzaniem zasobami ludzkimi i organizacją służby, ale również szereg zagadnień dotyczących „zwyczajnej pracy policyjnej”.

Skąd te zmiany?

– Zmiany dotyczące szkoleń „oficerskich” są pochodną reorganizacji systemu szkolenia w Policji oraz dostosowania modelu szkolenia do kierunków zmian wynikających z ustawy – mówi mł. insp. Roman Stawicki Naczelnik Wydziału Organizacji i Koordynacji Szkoleń Biura Kadr i Szkolenia KGP.

Na mocy ustawy minister spraw wewnętrznych i administracji został zobowiązany do określenia w drodze rozporządzenia szczegółowych warunków odbywania szkoleń zawodowych oraz doskonalenia zawodowego w Policji, a także do określenia wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowiskach służbowych oraz warunków mianowania na wyższe stanowiska służbowe. Ministerstwo miało rok na dostosowanie tych przepisów do obowiązującej ustawy. Prace nad projektami aktów wykonawczych do ustawy rozpoczęły się już jesienią ub.r. Nowe rozporządzenia zostały podpisane 19 czerwca br., weszły w życie w drugiej połowie lipca.

Zmiany w systemie szkoleń, doskonaleniu zawodowym i mianowaniu na stopnie

– Najważniejsze zmiany wynikające z nowelizacji ustawy i dotyczących jej aktów wykonawczych odnoszą się do dwóch zagadnień. Po pierwsze, szkolenia specjalistyczne, wymagane dotychczas do mianowania na określone stanowiska w Policji, zastąpione zostały specjalistycznymi kursami doskonalenia zawodowego, których charakter ukierunkowany jest na przekazywanie wiedzy i kształcenie umiejętności niezbędnych w pracy na konkretnym stanowisku – mówi kom. Anna Gołąbek ekspert Wydziału Programowo-Metodycznego Biura Kadr i Szkolenia KGP.

Po drugie, kwestie związane z mianowaniem na stopnie podoficerskie i aspiranckie oddano w ręce bezpośrednich przełożonych, którzy mogą wystąpić do komendanta wojewódzkiego z wnioskiem o mianowanie podległych im policjantów. Przepisy dotyczące wymagań na określone stanowiska w Policji zostały znacznie uproszczone. Nie trzeba legitymować się ukończeniem szkolenia specjalistycznego, aby zająć stanowisko dzielnicowego, czy dyżurnego. W związku z tym, wymagań, które musi spełniać policjant aspirujący do konkretnego stanowiska, jest znacznie mniej – wystarczy ukończone szkolenie podstawowe bądź „ofi-

cerskie”, posiadanie wymaganego stażu służby i legitymowanie się określonym wykształceniem ogólnym.

– W zasadzie teraz w Policji wymagane są tylko dwa rodzaje szkolenia: podstawowe – obowiązkowe dla wszystkich policjantów i oficerskie – potrzebne tylko w przypadku konkretnych stanowisk służbowych – potwierdza podkom. Piotr Walancik ekspert Wydziału Organizacji i Koordynacji Szkoleń Biura Kadr i Szkolenia KGP. – Należy jednocześnie podkreślić, iż znacznie upraszcza to mianowanie na poszczególne stanowiska i daje przełożonym większą swobodę w kształtowaniu ścieżki kariery podległych im policjantów.

Jednocześnie istotnie zwiększyła się rola doskonalenia zawodowego, którego celem jest nabywanie, rozszerzanie oraz pogłębianie wiedzy i umiejętności, a także uzyskiwanie przez policjantów dodatkowych uprawnień.



Aktualnie w Policji obowiązują trzy rodzaje doskonalenia zawodowego:

- **centralne** (organizowane przez szkoły policyjne i WSPol.) w formie kursów specjalistycznych i innych przedsięwzięć;
- **lokalne** (organizowane przez jednostki i komórki organizacyjne) co daje komendantom swobodę kształtowania rodzaju przedsięwzięć i ich treści programowych, ponieważ to oni najlepiej znają potrzeby w zakresie doskonalenia swoich policjantów;
- **zewnętrzne** (organizowane przez podmioty pozapolicyjne), na które kieruje się policjantów dopiero wówczas, gdy zidentyfikowanych potrzeb szkoleniowych z różnych przyczyn nie można zaspokoić w Policji.

Nowe szkolenia „oficerskie”

Na szkolenie dla absolwentów szkół wyższych (zgodnie z rozporządzeniem MSWiA z dnia 19 czerwca 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków odbywania szkoleń zawodowych oraz doskonalenia zawodowego Dz.U. Nr 126, poz. 877), można skierować policjanta w służbie stałej, który spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) posiada wykształcenie wyższe (magisterskie lub z tytułem równorzędnym, np. lekarza medycyny),
- 2) złożył pisemny raport w tej sprawie,
- 3) ma zapewnione, bezpośrednio po ukończeniu szkolenia, stanowisko służbowe, na którym są wymagane kwalifikacje zawodowe wyższe, lub pełni służbę na stanowisku, dla którego określono stopień etatowy w korpusie oficerów Policji,
- 4) najpóźniej w dniu ukończenia szkolenia spełni wymóg w zakresie stażu służby, od którego uzależnione jest mianowanie lub powołanie na stanowisko służbowe,
- 5) uzyskał pozytywną opinię służbową.

Taka konstrukcja przepisów sprawia, iż na szkolenie dla absolwentów szkół wyższych można skierować zarówno policjanta zajmującego etat asystenta, który zaraz po ukończeniu szkolenia przewidziany jest do mianowania na stanowisko np. eksperta, ale także policjanta zajmującego stanowisko specjalisty. Pomimo, iż na stanowisku specjalisty (zgodnie z rozporządzeniem MSWiA z dnia 19 czerwca 2007 r. w sprawie wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby... Dz.U. Nr 123, poz. 857) nie są wymagane kwalifikacje zawodowe wyższe, to jest to (zgodnie z rozporządzeniem MSWiA z dnia 6 grudnia 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów... Dz.U. Nr 152, poz. 1732) stanowisko etatowe ze stopniem oficerskim do stopnia nadkomisarza. Natomiast częstym błędem popełnianym przez przełożonych, jest kierowanie na szkolenie dla absolwentów szkół wyższych policjantów posiadających wykształcenie wyższe pierwszego stopnia, czyli z tytułem zawodowym licencjata albo inżyniera.

– Nowe szkolenie „oficerskie” ma bardziej uniwersalny charakter i zawiera znacznie więcej treści praktycznych, odnoszących się do działań wszystkich pionów Policji – mówi podinsp. Dariusz Wójcik Naczelnik Wydziału Programowo-Metodycznego Biura Kadr i Szkolenia KGP. – Ze względu na likwidację obowiązkowych do września 2006 r. szkoleń specjalistycznych

należało spojrzeć bardziej przekrojowo na pracę policjanta, przyszłego oficera Policji – uzupełnia podinsp. Dariusz Wójcik. Adaptacja szkolenia „oficerskiego” do nowego modelu kształcenia w Policji spowodowała konieczność dostosowania jego programu do realiów pracy Policji. Brak wymaganych do tej pory szkoleń specjalistycznych przyczynił się do rozszerzenia programu szkolenia dla absolwentów szkół wyższych o treści merytoryczne dotyczące pracy wszystkich pionów w Policji. Dotychczas podstawę programową stanowiły zagadnienia dotyczące m.in. kierowania zespołami ludzkimi, kształtowania polityki kadrowej, wizerunku Policji, zarządzania zasobami i organizacją. W tej chwili program szkolenia został wzbogacony o zagadnienia m.in. z zakresu: postępowania administracyjnych, prawa karnego procesowego, taktyki czynności docho-

dzeniowo-sledczych, kryminologii, prewencji kryminalnej, taktyki służby ruchu drogowego, działań operacyjno-rozpoznawczych, czy zagrożeń współczesnym terroryzmem. Rozszerzenie programu automatycznie wpłynęło na wydłużenie czasu trwania szkolenia z 3 do około 8 miesięcy. Policjant po ukończeniu szkolenia zdaje egzamin końcowy obejmujący tematykę realizowaną w trakcie jego trwania, a następnie egzamin oficerski, który obejmuje całościowo zagadnienia związane z pracą Policji. Rozszerzenie programu pozwoli policjantom przygotować się jednocześnie do obydwu egzaminów. Zgodnie z założeniami, funkcjonariusz Policji po ukończeniu szkolenia i zdaniu egzaminu na pierwszy stopień w korpusie będzie umiał: kierować zespołami ludzkimi i jednostką organizacyjną, organizować współpracę wewnątrz-

policyjną i z podmiotami pozapolicyjnymi, ale także dowodzić w sytuacji kryzysowej, tworzyć przepisy i procedury oraz, najogólniej mówiąc, znać się na pracy prewencyjnej i kryminalnej. Szkolenie dla absolwentów szkół wyższych ma dostarczyć przyszłemu oficerowi Policji narzędzi do pełnienia funkcji eksperckich i kierowniczych we wszystkich pionach Policji. Do 20 października br. Biuro Kadr i Szkolenia KGP rozpoznawało potrzeby szkoleniowe w jednostkach Policji w całym kraju. Na tej podstawie opracowany zostanie plan szkoleń na przyszły rok, w którym uwzględnione będą także szkolenia oficerskie. – Racjonalnie oceniając możliwości WSPoL, można spodziewać się w przyszłym roku kilku edycji szkolenia dla absolwentów szkół wyższych – przekonuje mł. insp. Roman Stawicki.

Justyna Stachniewicz

Oczy i uszy Policji – OPERACYJNI

Na początek teoretyczne założenie – bez nich policja jest ślepa i głucha – stanowią najwyższy szczebel policyjnego wtajemniczenia. Sedno policyjnej pracy. A jednak w tzw. realu jest inaczej. W dużej mierze zależy to od realizowanej przez kierownictwo koncepcji służby. W ostatnich latach przyjęto założenie, iż na ulicach winno być niebiesko od mundurów, aby obywatel czuł się bezpiecznie. Między innymi obowiązek trzyletniej służby w prewencji stworzył formalne bariery, czy to uniemożliwiające bezpośredni nabór do pionów kryminalnych, czy to zniechęcające do przesunięć w ramach służb.

Prawdą jest, że każda służba to osobna specyfika. Praca kryminalna ma rzeczywiście szczególnie charakter, który nie jest w żadnym stopniu skodyfikowany, nie opisuje go też „Ustawa o Policji”, ale obejmuje on wszystkich, od przełożonego po szeregowego funkcjonariusza. Niezmiennie na odprawach przełożeni ganią za niską wykrywalność, małą liczbę istotnych źródeł, mierne informacje – i to prawda. Między innymi w nieznanym specyfiki tej pracy upatrywać można, braku spójnych pomysłów na stymulowanie wyników służby. Bywa, że niewiedza zwierzchników, ukrywana jest pod mało trafnymi posunięciami administracyjnymi. Przyjmijmy następane założenie – rzetelnej stricte operacyjnej pracy nie można wyuczyć się tylko teoretycznie – to coś się ma, albo nie. Cóż z tego, że policjant zna do perfekcji „Instrukcję...”, jeśli nigdy nie będzie potrafił pozyskać wartościowego źródła. Cóż z tego, że umie bezbłędnie wypełnić druk „Meldunku Informacyjnego”, jeśli jego treścią żal zaśmieszczać system.

Nie negując wcześniej postawionej tezy, że policjantem operacyjnym nie zostaje się na podstawie zaświadczenia o ukończonych szkoleniach, należy przyznać, że trzeba umieć pisać – wypełniać wiele druków, notatek, planów. I tego można nauczyć. Kto ma jednak uczyć policjantów jak „zaprzyjaźnić się” z człowiekiem w ciągu pierwszej rozmowy, kiedy jest się po dwóch stronach barykady, a policjant ma do

zaferowania swojemu rozmówcy naprawdę bardzo niewiele. Nie nauczy tego osoba, która bandytę widuje jedynie w telewizorze. Jeszcze jedno teoretyczne założenie – liderem w służbie operacyjnej nie zostaje się z mianowaniem. Trzeba mieć charyzmę, by być rzeczywistym szefem. A w praktyce zrobić niejedną realizację, wykryć sprawy na własnym materiale źródłowym. Inaczej jest się tylko statystą niemającym wpływu na efekty. W pracy operacyjnej niekompetentny przełożony jest większym problemem od braków kadrowych. W służbie tej istnieje, bowiem wiele możliwości nieweryfikowalnego pozorowania pracy, czego nieprofesjonalny zwierzchnik nie wychwyci, a efekty mogą być niezwykle groźne. Przykładem niech będą sprawy poszukiwawcze, gdzie dawno policjant nikogo nie szuka, a obszerna dokumentacja udowadnia jedynie wiele bezskutecznych czynności. Na tę specyfikę dodatkowo często nakłada się poczucie niedowartościowania. Wynika ono chociażby z anonimowości przypisanej służbie operacyjnej. Mało kto bowiem, słyszał o policjancie, który pozyskał tę jedną, jedyną informację „rozwalającą sprawę”. Trudno też o częste przykłady awansu pionowego policjanta ze służby czysto operacyjnej. Na stanowiskach komendanckich dominują funkcjonariusze innych pionów. Na szczęście w garnizonie stołecznym nie jest to już normą. Wkrótce po utworzeniu w pionie kryminalnym KSP wydziałów specjalistycznych, okazało się,

że policjantów umiających samodzielnie pozyskać i poprowadzić źródło jest niewiele. Wielu za to w dynamicznych realizacjach po prostu gubi się. Ruszył, więc proces pozyskiwania doświadczonych policjantów z komend rejonowych i powiatowych, o których ktoś słyszał, że coś potrafią. Na tym etapie rzadko sprawdzali się funkcjonariusze bezpośrednio po szkołach. Po prostu, ograniczając się do czystej teorii, szkoły policyjne nie pokazywały realnej pracy operacyjnej. Wbrew pozorom jest to niezwykle istotny problem. Reasumując, wydziały specjalistyczne i zespoły operacyjne w jednostkach terenowych KSP borykają się z niedostatkiem kadry zdolnej do kreatywnej realizacji procesu wykrywczego. Dodatkowo sytuację utrudnia luka pokoleniowa. „Dotarcia” do współpracowników i kontakty z nimi buduje się latami. Kiedy policjanci odchodzą ze służby to trzeba czasu, żeby nowy człowiek wszedł w zagadnienie, a czasu jak zwykle nie ma. Niektórzy, nie wytrzymują i odchodzą, a część porzuca aspiracje zawodowe pełniąc przez całe lata role statystów. Kierujący strukturami operacyjnymi zapewne doskonale wiedzą, iż mogą polegać zaledwie na nikłej części swoich ludzi. Chyląc czoła przed kolegami prowadzącymi sprawy operacyjne, czekając na Państwa zdanie, obiecujemy wrócić do zasygnalizowanych problemów i postawionych pytań.

Tadeusz Niedźwiecki

• W wyniku zmiany międzynarodowej sytuacji geopolitycznej i upadku ZSRR w 1989 r. nastąpiła w Rosji wysoka kryminalizacja społeczeństwa. Rozpoczęły działalność gangi. Spośród sześciu największych organizacji przestępczych działających na terenie Moskwy, aż trzy należały do Czeczenów. Członkowie tych trzech gangów, a przynajmniej większość z nich, uważa się za patriotów i wielu z nich w czasie pierwszej wojny z Rosją w latach 1994-1996 powróciło do Czeczenii, by bronić jej przed agresorem. Używali oni swych wpływów i struktur organizacyjnych, żeby zdobyć broń i amunicję, w tym sprzęt wojenny wysokiej klasy, zarówno z samej Rosji, jak i z zagranicy. Są też podejrzenia, że przekupywali rosyjski personel wojskowy w celu uzyskania poufnych informacji oraz nie rezygnowali z lokowania znacznych sum ze swoich zysków na kontach bankowych za granicą. Prawdopodobnie finansowali również działania wojenne swoich rodaków w Czeczenii.

• Przywódcą rebeliantów czeczeńskich był Szamil Basajew. Uznawany zarówno za patriotę walczącego o niezależnienie Czeczenii, jak i za jednego z najgroźniejszych terrorystów światowych. S. Basajew – były rekrut w szeregach Armii Radzieckiej, uczestnik szkoleń w obozach wojskowych w Rosji i Afganistanie, wiceminister obrony w separatystycznym rządzie Abchazji, komendant połowy podczas I wojny w Czeczenii oraz jej późniejszy wicepremier i premier. Zginął w nocy z 9 na 10 lipca 2006 r. w Inguszetii na skutek eksplozji ciężarówki Kamaz.

• Liczbę islamskich najemników szacuje się na 700 osób. Ich finansowaniem zajmowała się Al-Haramain Islamic Foundation, która wspierała wojujący islam także w Kosowie, Albanii, Bangladeszu, Kenii i Azerbejdżanie. Specjalnie dla Czeczenii utworzono Foundation Regading Chechnya, za którą stoi Bin Laden. Fundacja, obok środków na broń, organizuje pobyt czeczeńskich przywódców w krajach Zatoki Perskiej. (Przebywa tam np. rywal Maschadowa były prezydent Jandarbijew oraz rodzina S. Basajewa). Przy Maschadowie stale przebywają łącznicy fundacji: Abdel Latif ben Abdel, Karim ad-Daran, Abu Omar

Terrorysty czeczeńscy, kim są i o co walczą?

Milicja rosyjska od lat walczy z terrorystami czeczeńskimi. W celu zapobiegania, rozpoznawania i neutralizowania ewentualnych zamachów terrorystycznych zmuszona została do wprowadzenia szczególnych zabezpieczeń i rozwiązań.

Działalność europejskich organizacji i ruchów terrorystycznych jest najczęściej ograniczona do własnego kraju. Te w większości narodowe ruchy domagają się uzyskania niepodległości swego państwa, uzależniając od tego zaniechanie terroryzmu. Znaczący problematyki podkreślają jednak, że celem terroryzmu jest narzucenie światu swojej wersji porządku międzynarodowego. Terroryzmu nie da się więc rozbroić jedynie przy pomocy odpowiedniej strategii politycznej.

Czeczeni, będący jednym z najstarszych narodów Kaukazu, zamieszkują swoje terytorium od ponad półtora tysiąca lat. Rosja przez ostatnie 200 lat usiłowała podporządkować sobie ten mały, jednolity etnicznie i wojowniczy naród. Wojny toczone przez Rosjan prowadzone były z naruszeniem wszelkich praw i norm. Działania te prowadzone przez Rosjan miały na celu eksterminację niepokornego narodu, a nie uporządkowanie i uregulowanie wzajemnych stosunków. W tej sytuacji Czeczeni uciekali się do stosowania terroru.¹

Organizacja terrorystyczna Czeczenów jest wyjątkowa i niepodobna do żadnej innej. Cały czeczeński naród ma wspólny cel i popiera swoją armię. Pomimo zdziśiatkowania miejscowej ludności, wsparcie dla „rodzimej” organizacji terrorystycznej jest ogromne. Świadomość braku szans na wygraną i niemożności prowadzenia regularnej wojny z potężnym przeciwnikiem nie tylko nie osłabia społecznego oporu, ale dodatkowo go wzmacnia. Przy pełnej akceptacji społecznej dowódcy wojsk czeczeńskich wraz ze swymi oddziałami napadają na rosyjskie miasta, obiekty wojskowe, dokonują aktów przemocy, biorą zakładników i sięją zniszczenie².

Czeczenom przypisuje się podkładanie ładunków wybuchowych w domach mieszkalnych Moskwy, Petersburga. Jednak nie znaleziono niezbitych dowodów wskazujących sprawców zamachów.

Do niedawna imperialna polityka Rosji i gwałcenie przez nią praw ludzkich i politycznych Czeczenów nie spotykała się z akceptacją na

arenie międzynarodowej. Sytuacja zmieniła się dopiero po 11 września 2001 r., kiedy po raz pierwszy nastąpiła zgoda w ocenie terroryzmu między Stanami Zjednoczonymi a Rosją.



Do 2001 r. ugrupowanie czeczeńskie było określane na arenie międzynarodowej mianem organizacji narodowowyzwoleńczej. Od czasu poparcia udzielonego przez rosyjskiego prezydenta A. Putina dla kampanii antyterrorystycznej, Czeczenów nazywa się terrorystami.

Moskiewski sposób zaradzenia „złu naszych czasów”

Informacje dotyczące działań z zakresu zwalczania terroryzmu pochodzą z konferencji międzynarodowej, zorganizowanej w ramach unijnego programu „Agis” „Państwo pod presją – rola sił policyjnych w zwalczaniu terroryzmu w Europie”, która odbyła się w Moskwie w dniach 23-26 stycznia 2007 r. Wiadomości dotyczące szkolenia uzyskano dzięki pomocy podinsp. Bolesława Rokosza z Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw KSP. Szczególne zabezpieczenia, podjęte przez rosyjską Policję, zastosowano w metrze moskiewskim. Jest ono wyposażone m.in. w:

- system monitoringu na stacjach i w wagonach metra;
- system służby patrolowej umundurowanej i wywiadowców;

- system audio-wideo „punktów informacyjno-powiadamiających” dla pasażerów;
- sprzęt do wstępnej neutralizacji urządzeń wybuchowych na stacjach metra.

Milicjanci Federacji Rosyjskiej i inne służby podległe MSW w zakresie walki z terroryzmem i terrorem kryminalnym są kształceni w Moskwie w Wszechrosyjskim Instytucie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ramach kursów doskonalenia zawodowego. Turnusy trwają trzy miesiące. Główne kierunki to:

- zarządzanie kryzysowe – przeznaczony dla kadry kierowniczej i dowódców oddziałów zwalczających terroryzm i zorganizowaną przestępczość,
- kierunek ekonomiczny – kształcenie dotyczy rozpoznawania i śledzenia przepływu środków przeznaczonych na finansowanie działań terrorystycznych i zorganizowanej przestępczości,
- walka z produkcją, transportem i dystrybucją substancji odurzających,
- prowadzenie postępowań procesowych i czynności operacyjnych ograniczających działalność grup terrorystycznych i grup zorganizowanej przestępczości,
- teoretyczne i praktyczne szkolenie policjantów ochrony metra, kolei, lotnisk, transportu drogowego i rzecznego,
- fizyczna likwidacja grup terrorystycznych.

Zajęcia są prowadzone przez wykładowców-ekspertów w danej dziedzinie. Warunkiem pracy w instytucie jest wcześniejsza służba w jednostkach milicji zajmujących się wykładaną tematyką. Zajęcia odbywają się w blokach teoretycznych i praktycznych (np. zajęcia w odtworzonej laboratorium produkującym środki narkotyczne, na programach komputerowych do śledzenia przepływu środków płatniczych, poligonach położonych w rejonach Rosji o różnym klimacie). Słuchacze zapoznawani są też z uwarunkowaniami kulturowymi i religijnymi przedmiotowej przestępczości oraz sposobami profilowania sprawców zamachów terrorystycznych.

Na terenie centrum szkoleniowego znajduje się:

- centrum sportowe z halą do treningów,
- profesjonalna strzelnica z torem przeszkód,
- hala z wszystkimi elementami obsługi i kontroli pasażerów portu lotniczego,
- hala z wagonem metra i kadłubem samolotu do ćwiczeń praktycznych,
- garaż z pojazdami służącymi do szkoleń.

Urządzenia treningowe w halach są rozmieszczone w taki sposób, że możliwe jest stałe szkolenie bez względu na warunki atmosferyczne.

Na terenie portu lotniczego działa komputerowy program „SOVA”. Pozwala on na bieżącą obserwację osób, których zachowanie może sugerować zagrożenie terrorystyczne.

W odległości około 200 km od Moskwy znajduje się ośrodek szkolno-kondycyjny. Spełnia on dwie funkcje: kondycyjno-szkoleniową dla funkcjonariuszy milicji oraz rekreacyjną dla rodzin milicjantów, mającą służyć jej integracji. Osobami uprawnionymi do korzystania z ośrodka są także kombataneci. Centrum wyposażone jest w sale wykładowe, sprzęt sportowy i odnowy biologicznej.

Reasumując, w Milicji Federacji Rosyjskiej usługi szkoleniowe są świadczone przez centralny ośrodek szkolenia. Poszczególne garnizony Milicji zgłaszają zapotrzebowanie w określonym zakresie. Jednostki zapoznawane są z ofertą instytutu, ale mogą też przedstawić swoje potrzeby szkoleniowe. Istnieje też możliwość wykorzystania strzelnic, hali sportowej, trenażerów. Przyczynia się to do podniesienia jakości szkolenia, elastycznego przystosowania do rzeczywistych potrzeb, ograniczenia kosztownych inwestycji oraz możliwości kształcenia policjantów o różnych specjalnościach.

Istnieje też osobny ośrodek szkolenia przewodników psów specjalistycznych, z którego odpłatnie mogą również korzystać milicjanci z innych jednostek niż moskiewska. Profesjonalny jest także poziom szkolenia w zakresie śledzenia przepływów środków płatniczych przeznaczonych na finansowanie działalności terrorystycznej, czy pochodzących z handlu narkotykami.

W Centrum Zarządzania Kryzysowego aglomeracji moskiewskiej pełnione są wspólne dyżury milicjantów, służb ratowniczych i technicznych. Ułatwia to podjęcie właściwej decyzji i szybszą reakcję na sytuację kryzysową a ponadto pozwala na prowadzenie bieżącej obserwacji aglomeracji moskiewskiej zwłaszcza w trakcie działań blokadowo-pościgowych.

W metrze funkcjonuje nowoczesny system monitoringu, który pozwala prowadzić kompleksową obserwację. Na każdym etapie monitoringu – wspólnym dla wszystkich służb metra – można dokonać zbliżenia osoby podejrzanej i wydrukować jej podobiznę. Ponadto na każdej stacji znajduje się wyraźnie oznakowana kolumna systemu audio-wideo, która umożliwia pasażerowi kontakt z centrum monitoringu, które rejestruje głos i wygląd. Na każdej stacji zainstalowane są także urządzenia służące do wstępnej neutralizacji podejrzanych przedmiotów, które następnie mogą być w nich transportowane drezynami do miejsca neutralizacji. „Fotomapa” jest stale aktualizowana, co zapewnia skuteczność działań prewencyjnych, jak i kryminalnych Milicji.

¹ M. Borucki, *Terroryzm zło naszych czasów*, MADA, Warszawa 2002, s. 59.

² M. Madej, *Międzynarodowy terroryzm polityczny*, MSZ, Warszawa 2001, s. 61.

Izabela Jankowska

Mohhamed as-Seif i inni. Są to prawie wyłącznie obywatele Arabii Saudyjskiej. Nie dziwi fakt, że terroryści czeczeńscy są tak świetnie uzbrojeni, często w broń najnowszej generacji.

• Jedną z najbardziej głośniejszych akcji bojowników polegała na wtargnięciu grupy uzbrojonych Czeczenów do teatru muzycznego w Moskwie i wzięciu 600-700 zakładników. Cały rejon szczelnie otoczyła rosyjska jednostka specjalna „Alfa”. Przez szyby wentylacyjne rozpylili gaz obездławniający, a do sali wrzucili kilka granatów. Przez specjalnie zrobione przejścia weszli do sali i zastrzelili śpiących czeczeńskich terrorystów. Zakładników przetrzymywanych w moskiewskim Centrum Teatralnym na Dubrawce uwolniono.

• 1 września 2004 r. szkoła w Biesłanie, została opanowana przez grupę uzbrojonych napastników czeczeńskich. Teren szkoły został otoczony przez wojska armii rosyjskiej i jednostki sił specjalnych. Dwa dni trwały negocjacje z terrorystami. 2 września terroryści wypuścili ze szkoły kilkadziesiąt osób, a 3 września pozwolili na usunięcie ciał ze szkoły. Jednak po południu 3 września, w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach, rozpoczął się szturm rosyjskich sił specjalnych, w wyniku którego zginęło 339 osób, w tym 156 dzieci, około dwustu osób uznano za zaginione, a ok. 700 zostało rannych. Zginęło też 32 napastników. Według oświadczenia Prezydenta Rosji w ataku zginęło 11 żołnierzy służb specjalnych, a kilkadziesiąt zostało rannych.

• W 2000 r. w wywiadzie dla amerykańskiej telewizji ABC Szamil Basajew przyznał, że jest złym człowiekiem, terrorystą i bandytą. Twierdził jednak, że przy zastosowaniu przemocy walczy o niepodległość swojego kraju. Basajew przyznał się do ataku terrorystycznego na szkołę w Biesłanie, lecz odrzucił winę za śmierć dzieci. Podobnie jak w wywiadzie udzielonym w lutym brytyjskiej telewizji Channel 4, Basajew twierdził, że rozkazał wziąć uczniów jako zakładników tylko po to, by zmusić Kreml do przerwania wojny w Czeczenii. Winę za śmierć dzieci ponoszą zaś rosyjscy komandosi, którzy podczas szturm na szkołę użyli miotaczy ognia, co wywołało pożar i zawalenie się dachu szkoły.

Stołeczni policjanci testują nowe mundury

Z początkiem września br. dziesięciu stołecznych policjantów otrzymało do testowania nowe mundury. Muszą być obiektywni, bowiem w dużej mierze to od ich opinii zależy krój i jakość przyszłych mundurów w polskiej Policji. Policjanci podzielili się z nami pierwszymi wrażeniami.

– Otrzymaaliśmy do testowania jeden zestaw letniego, ćwiczebnego munduru. – informuje sierż. Marcin Sałbut z I Referatu Patrolowo-Wywiadowczego Komendy Rejonowej Policji Warszawa I. – Materiał, z jakiego jest wykonany mundur, mógłby być lepszej jakości. Uważam, że największym mankamentem nowych spodni i kurtki ćwiczebnej jest mała ilość kieszeni. Nie mamy gdzie schować notatnika służbowego oraz innych dokumentów. Nie wiem, do czego mają służyć suwaki przy nogawkach spodni. Wygodniejsze są ściągacze, które pozwalają nosić spodnie w butach. Luźne nogawki stwarzają realne niebezpieczeństwo. Przy rękawach kurtek i nogawkach spodni brak dodatkowych wzmocnień.



Czy policjanci sami mogą pracować w nowym mundurze?

– Uzyskaliśmy możliwość prania odzieży chemicznie. Po przedstawieniu rachunku dostaniemy ekwiwalent pieniężny. Termin wykonania takiej usługi przekracza dobę, a więc jeden zestaw to za mało. Termoaktywne podkoszulki spełniają swoją rolę i mają dobre właściwości biofizyczne. Spodnie wyjściowe w porównaniu do obecnych wykonane są z lepszego materiału, można w nich nawet wykonać szpagat. Chciałbym, aby ewentualnie kolor munduru był inny. Napis Policja, można by umieścić po obu stronach czapek, koszulek i kurtek – mówi M. Sałbut.

Podobnymi sugestiami dzieli się st. post. Mikołaj Fałkowski. – Testujemy mundury od miesiąca i nie widzę znacznych różnic pomiędzy nowymi a starymi. Fason i kolorystyka obecnego munduru ćwiczebnego są dobre. Nowe wysokie buty są ciche, a co najważniejsze nogi w tym obuwiu oddychają. But dopasował się do mojej nogi, a nie odwrotnie, jak do tej pory bywało. Jedynie mógłby być inny system sznurowania obuwia – dodaje st. post. Fałkowski

z I Referatu Patrolowo-Wywiadowczego Komendy Rejonowej Policji Warszawa I. – Pasy do spodni wyglądają nienajgorzej, ale klamra ma stare wojskowe zapięcie – mało funkcjonalne. Niepotrzebne są również sznurki przy kurtce oraz suwaki przy nogawkach. Czemu one mają służyć? Kurtka powinna zapinać się najpierw na suwak dopiero potem ewentualnie na napy. W chwili obecnej jest odwrotnie. Świetną sprawą przy rękawach kurtek są taśmy rzepowe. Służą one do ściągania rękawa przy nadgarstku. Można by jedynie zwiększyć ich szerokość z 2 na 4 cm.

Jak policjanci w nowych mundurach są odbierani przez warszawiaków?

– W dotychczasowych kamizelkach odblaskowych wyglądamy jak służby porządkowe, w nowych mundurach przypominamy listonoszy. To nic złego, w końcu zawsze z kimś się kojarzymy. Swoją opinię wyraził również sierż. sztab. Andrzej Kosek – przewodnik psów z Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP. – Materiał, z jakiego wykonane są mundury oraz krój są pierwszej jakości. Wykończenie jest solidne, jednak kolor munduru mógłby być inny. Podobne są do drelichu roboczego. Mankamentem jest mała ilość kieszeni przy kurtce. W naszym przypadku ze względu na specyfikę wykonywanych zadań pracy z psami chcielibyśmy aby lewa nogawka spodni miała dodatkowe wzmocnienia. Żadną nowością nie są rozpięcia przy kurtce na łatwiejsze dotarcie do broni. Natomiast bielizna, którą otrzymaliśmy, jest rewelacyjna, oddychająca. Życzyłbym sobie takiej prywatnie. Można by również pomyśleć o dodatkowych odblaskowych nakładkach z napisem Policja.

Ze zdaniem kolegi zgadza się st. post. Krzysztof Barański. – Mundury, które testujemy, są dobrej jakości. Wyprałem spodnie, nie odbarwiły się, nie



zmniejszyły swojego rozmiaru. Buty są znacznie wygodniejsze od poprzednich. Czapka natomiast jest zbyt sztywna. Bardzo dobrze nosi się dotychczasową czapkę wyjściową. Mam nadzieję, że nie będzie zmieniona. Jest ona reprezentacyjna szczególnie do galowego munduru.

Ważnym elementem, którego zabrakło w testowanych mundurach zdaniem sierż. sztab. Roberta Bojarskiego z WRD KSP – to brak elementów odblaskowych. W chwili obecnej mało, kto rozpoznaje nas jako policjantów ruchu drogowego. Odblaski stanowią również tarczę ochronną w godzinach nocnych. Czapki powinny mieć białe otoki, dzięki którym jesteśmy identyfikowani jako drogowka.



Policjanci z Wydziału Patrolowo-Wywiadowczego zgadzają się, aby dotychczasowe moro pozostało. Wystarczyłoby je tylko wykonać z nowoczesnego materiału. Ich zdaniem jest ono bardzo funkcjonalne. Funkcjonariusze chcieliby wiedzieć – czy lampy umieszczone przy kurtkach i spodniach uwolnią ich od noszenia odblaskowych kamizelek?

Wszyscy testujący otrzymali do wypełnienia ankiety. Każda dotyczy innego elementu umundurowania, między innymi: kroju względem dopasowania do sylwetki, przewiewności materiału, odporności na deszcz itp. Wszelkie spostrzeżenia, sugestie będą brane pod uwagę przy podjęciu ostatecznej decyzji wyboru nowego munduru. Minusem jest to, że policjanci otrzymali mundury, co najmniej o dwa numery za duże. Stołeczne policjantki nie miały możliwości testowania nowych mundurów. Zapewne za jakiś czas i dla nich znajdzie się coś odpowiedniego.

Dnia 18 października 2007 roku odbyło się pierwsze spotkanie pracowników Biura

Logistyki KGP z policjantami testującymi nowe mundury oraz przedstawicielami firm wytwórczych. Producenci poinformowali, że z początkiem listopada funkcjonariusze otrzymają mundury zimowe. Na temat testowanych mundurów zdania były podzielone. Było wiele negatywnych spostrzeżeń na temat kurtek, spodni, koszulek polo. Przedstawiciele firmy oznajmili, że wszelkie spostrzeżenia i propozycje będą brane pod uwagę przy kompletowaniu przyszłego munduru. Ważnym elementem, który chcieliby mieć na wyposażeniu policjanci to kamizelka taktyczna. Pozwoliłoby to na umieszczenie dodatkowego wyposażenia policjanta niezbędnego do pełnienia służby. Mamy nadzieję, że przyszłość policyjnego munduru jest w dobrych rękach!

sierż. Ewa Szymańska-Sitkiewicz



Współpraca zagraniczna warszawskiej Policji

Delegacja brytyjskiej Policji z West Mercia przebywała w dniach 5-10 października br. z oficjalną wizytą w Warszawie. Celem spotkania była kontynuacja współpracy polsko-brytyjskiej oraz wymiana informacji dotyczących służby w policjach Polski i Wielkiej Brytanii.



Ta współpraca pomiędzy Policją z West Mercii i warszawską jednostką rozpoczęła się od wyjazdu stażowego polskich policjantów, w I kwartale br. do Anglii w ramach wdrażanego wówczas programu unijnego „Jakość i doskonalenie służby społeczeństwu. Europejska współpraca policyjna w kształceniu kadr”. W czasie spotkania szef policji West Mercia wystąpił z inicjatywą, aby angielska jednostka była punktem kontaktowym dla naszej formacji. Pan Paul West poinformował, iż w związku ze specyfiką pracy szefów Policji w Anglii, został wyróżniony przez przydzielenie mu obszaru współpracy z polską Policją.

W skład delegacji brytyjskiej weszli: Komendant Policji Hrabstwa West Mercia Paul West, Zarządca West Mercia Paul Deenen, Wyższy Oficer Helena Benett, Kierownik Centrum Wsparcia Działań Policyjnych Jolanta Czeren-Shorland.

W związku z faktem, że zarówno Paul West jak i Paul Deenen po raz pierwszy odwiedzili Warszawę, sobotnio-niedzielny czas został poświęcony na zwiedzanie stolicy. W czasie oficjalnej części wizyty angielskim gościom zaprezentowano Stołeczne Stanowisko Kierowania. Zostały także omówione zagadnienia doty-



czące prewencji kryminalnej oraz współpracy z organami władzy samorządowej, a także przedstawiano charakter pracy dzielnicowych. Delegacja z West Mercia wizytowała KPP w Piasecznie i KP w Lesznowoli oraz Wydział Realizacyjny. Uwzględniając zainteresowanie gości, warszawscy policjanci zaprezentowali sposób prowadzenia postępowań skargowych oraz problematykę związaną z prowadzeniem postępowań dyscyplinarnych.



Nasi partnerzy z West Mercia zadeklarowali chęć udziału w następnych projektach unijnych, do których Komenda Stołeczna Policji przystąpi w przyszłym roku.

Izabela Jankowska

Nieistotne szczegóły

W każdym z numerów Stołecznego Magazynu Policyjnego przedstawiamy pracownie Stołecznego Laboratorium. Mówimy o badaniach specjalistycznych, umiejętnościach i warunkach koniecznych do ich prowadzenia. Mówimy też o rzeczach prostych i nieskomplikowanych. Wyniki pracy Laboratorium, a co za tym idzie wynik procesu wykrywczego zależą w zasadniczy sposób od jakości pracy podczas oględzin na miejscu zdarzenia. Niezmiennie pozostają zasady zabezpieczania śladów. Należy nieustannie o nich przypominać, mimo, że jest to wiedza elementarna. Jedno z najważniejszych zasad jest zawsze aktualna: **ŚLAD NIE ISTNIEJE BEZ ZABEZPIECZENIA PROCESOWEGO**. Podczas analiz akt prowadzonych postępowań stwierdzamy nieustannie powtarzające się błędy, które mogą być wykorzystane w procesie na korzyść oskarżonych. Błędy popełniają technicy i policjanci prowadzący i dokumentujący czynności procesowe. Pamiętać, więc należy, że protokół oględzin nie jest dowolną formą zapisu, ale dokumentem procesowym. Trzeba zadbać o jego właściwą formę i czytelność. Nie należy używać wyrażen wieloznacznych, niezrozumiałych, ani własnych wniosków, przemyśleń, czy komentarzy. Wszelkie skreślenia i poprawki muszą być opisane w odpowiednich rubrykach. Wszystkie rubryki protokołu muszą być wypełnione (przede wszystkim wyszczególnienie zabezpieczonych śladów we właściwej tabeli). Nie można pozwolić na stratę czasu na „odcyfrowywanie” jego treści, ale skupić się na analizie zawartości w trakcie dalszych czynności. Należy także wpisać wszystkich uczestników czynności oraz ich pełne dane i cel uczestnictwa w czynnościach. Konieczne są zapisy dotyczące sprzętu użytego do rejestracji czynności. Należy odnotować rodzaj (aparaturę fotograficzną, kamerę, itp.) cechy urządzenia (numer), nośnika (negatyw, taśma magnetyczna, karta pamięci) oraz

techniczne warunki rejestracji. Nie wolno zapominać o podpisaniu protokołu przez wszystkich uczestników czynności.



Wiele uchybień wynika z pośpiechu i braku współpracy między technikiem, a prowadzącym oględziny. Częstym błędem jest brak opisu pracy technika, używanych przez niego środków i efektów pracy, sposobów ujawniania i zabezpieczania śladów. Często jest mniemanie, że jeśli nie ujawniono śladów, to nie ma, o czym pisać, jeśli ślady byłyby ujawnione, to wszystkie czynności byłyby opisane. Niestety, analiza protokołów wskazuje, że zapisy są niejasne i niedokładne. Nie pozwalają na odtworzenie miejsca zdarzenia. Niedokładne wymiarowanie nie pozwala na ustalenie miejsca zabezpieczenia śladów, opisy śladów w protokole oględzin nie zgadzają się z opisami na metryczkach. Numeracja śladów widoczna w tablicach poglądowych nie odpowiada numeracji w protokole oględzin. Takie uchybienia nie mogą być traktowane jako proste i oczywiste omyłki pisarskie. Są to bardzo poważne błędy mogące skutkować w postępowaniu przed sądem. Musimy sobie zdawać sprawę, że często niweczy to trud wielu ludzi i czas poświęcony ich pracy. Z chwilą podporządkowania techników kryminalistyki służbie dochodzeniowo-śledczej, technicy tym bardziej powinni brać odpowiedzialność za procesowe wyniki pracy na miej-

scu zdarzenia. Widoczny spadek ilości oględzin powinien skutkować lepszą jakością pracy wykrywczej i jakością pracy procesowej. Każdy wie, że dobre zdjęcia są bezcenne. Pozwalają zrozumieć wielostronowo, zawiły opis miejsca zdarzenia, pokazują miejsca ujawnienia śladów. Pozwalają na analizę i wnioskowanie. Niestety, jeszcze zbyt dużo błędów widać w dokumentacjach fotograficznych. Rzadko widuje się dokumentacje przemyślane i właściwie skomponowane. Fotografując przez wiele lat miejsca doskonale nam znanej dzielnicy zapominamy, że zdjęcia mają służyć komuś, kto nigdy tam nie był. Do tego dochodzić może brak spójności między dokumentacją, a protokołem. Często dokumentacja jest też niekompletna, brakuje niekiedy istotnych zdjęć, co nie pozwala na rozstrzygnięcie wątpliwości w sprawie. Dokumentacje sprawiają często wrażenie przypadkowego zbioru zdjęć, nie ma mowy o kompozycji i logicznym ciągu narracji, od ujęć ogólnych, poprzez sytuacyjne, do szczegółowych. Praktycznie zaniknęła umiejętność wykonania zdjęć panoramicznych i zdjęć śladów. Co najgorsze, nie mówimy o makrofotografii, ale o nieostrych zdjęciach przedmiotów i śladów obuwi. Brak oznaczeń numerami, czy brak skalówek jest w tych przypadkach „nieistotnym szczegółem”. To samo można powiedzieć o „szczątkowych” opisach zdjęć i dokumentacji, bez wyszczególnienia informacji o użytym sprzęcie, negatywach, warunkach ekspozycji. Wylizywanie większych i mniejszych uchybień nie jest jednak celem tego artykułu. Z popełnionych błędów należy wyciągać wnioski i nie popełniać ich w przyszłości. Protokół oględzin, dokumentacja fotograficzna, audiowizualna i szkic, stanowią ściśle powiązany komplet materiałów, nie tylko dokumentacyjnych, ale także mających zasadnicze znaczenie dowodowe w procesie karnym.

nadkom. Ludomir Niewiadomski

Współpraca międzynarodowa w Komendzie Stołecznej Policji

W zagranicznych kontaktach, służących nawiązywaniu i zacieśnianiu współpracy, wiedza z zakresu hierarchii służbowej naszych partnerów ułatwia prawidłowy obieg dokumentacji i profesjonalną realizację przedsięwzięć o charakterze międzynarodowym. W listopadowej rubryce zamieszczamy, więc odpowiedniki polskich stopni policyjnych w języku hiszpańskim i rosyjskim.

Danuta Mrozińska, Sekcja Współpracy Międzynarodowej Gabinetu KSP

posterunkowy
starszy posterunkowy
sierżant
starszy sierżant
sierżant sztabowy
młodszy aspirant
aspirant
starszy aspirant
aspirant sztabowy
podkomisarz
komisarz
nadkomisarz
podinspektor
młodszy inspektor
inspektor
nadinspektor
generalny inspektor

j. hiszpański
Agente
Cabo
Sargento
Sargento Primero
Suboficial Escribiente
Suboficial Mayor
Suboficial Mayor
Oficial Ayudante
Oficial Ayudante
Oficial Subinspector
Oficial Inspector
Oficial Principal
Subcomisario
Comisario
Comisario Inspector
Comisario Mayor
Comisario General

j. rosyjski*
Ryadový
Stárshiy Ryadový
Serdzhánt
Stárshiy Serdzhánt
Starshiná
Mládshiy Práporshchik
Práporshchik
Stárshiy Práporshchik
Stárshiy Práporshchik
Leytenánt
Stárshiy Leytenánt
Kapitán
Mayór
Podpolkóvnik
Polkóvnik
Generál-Mayór
Generál-Leytenánt

* Stopnie w języku rosyjskim podano w formie fonetycznej ze wskazaniem na akcentowanie.

Opracowane przez Sekcję I Gabinetu KSP (Mikołaj Linda, Dorota Kańska, Arletta Biczak, Danuta Mrozińska)